

Pierwszy strajk generalny przeciw rządzącej prawicy

25 września 2019

Nowy, wybrany w lipcu grecki rząd prawicowego neoliberala Kyriakosa Mitsotakisa miał wczoraj do czynienia z pierwszym, dużym społecznym sprzeciwem: Mitsotakis chce „zreformować” rynek pracy, czyli zlikwidować układy zbiorowe pracy i ograniczyć prawo do strajku. Strajk sparaliżował wczoraj Ateny.



Mimo deszczu, na ulice wyszło kilkanaście tysięcy ludzi, by dojść do placu Syntagma, naprzeciw parlamentu. Jednocześnie przestała działać sieć autobusowa, wystąpiły perturbacje w szpitalach, szkołach i sądach. Promy pozostały w porcie Pireusu, jak w całym zresztą kraju, w Atenach metro działało z przerwami. Dimitris Bratis, wiceprzewodniczący najważniejszego związku zawodowego pracowników publicznych, krzyczał do megafonu: „Dziś nasza mobilizacja pozwala zaznaczyć rządowi, że ciągle będziemy walczyć w obronie praw pracowniczych w sektorze publicznym i prywatnym!”

„Nie możemy się cofać” – powtarzali uczestnicy manifestacji, przeciwni likwidacji układów zbiorowych, które przywrócił lewicujący rząd Syrizy. Komuniści patrzą z niechęcią na „niszczenie związków zawodowych, które chronią pracowników”. „Musimy pokazać rządowi, że nie został wybrany po to, by niszczyć prawa pracownicze” – mówiła dziennikarzom Giorgia Bulemeti, nauczycielka ze szkoły specjalnej.

„Rząd przewiduje wprowadzenie w sektorze publicznym kontraktów np. czterech godzin pracy na tydzień... A my potrzebujemy pracy na cały etat, bo brak nam personelu, i nie chcemy śmieciowych umów o pracę” – mówiła. Grecja jest wymęczona latami polityki

europejskiej, wdrażanej przez Syrię, która zmniejszyła ludziom płace i emerytury, natomiast zwiększyła zadłużenie kraju i bezrobocie. Wielu Greków wyjeżdża za chlebem.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu